

STUDIA NAUK TEOLOGICZNYCH
TOM 17 (2022)

DOI 10.31743/snt.13931

WSTĘP

Święty Tomasz z Akwinu stwierdza na początku swojej *Sumy teologicznej*, że przedmiotem badań teologii jest tajemnica Boga w Jego Objawieniu. Nie znaczy to jednak, że pole jej zainteresowań ogranicza się do samych tylko prawd wiary. W drugiej kolejności stara się ona w świetle tego Objawienia zrozumieć całą rzeczywistość. Człowiek poznaje bowiem całościowo i nauka o Bogu musi się odnaleźć w relacji do innych nauk. To dążenie do uspoźnienia ludzkiego poznania zaznaczyło się już w czasach, gdy chrześcijańska teologia dopiero się kształtowała. Święty Augustyn podjął ten temat w księdze VI dzieła *O państwie Bożym*, krytykując niespójność teologii pogańskich. W ramach oficjalnej religii Rzymu współistniały bowiem ze sobą: teologia poetycka, będąca swobodnym mitotwórstwem, teologia naturalna, poszukująca pierwszych zasad wszechświata, oraz teologia państwowa, skupiona na kulcie, fundująca jedność społeczną i moralny porządek. Augustyn odrzucił ten rodzaj teologicznego pluralizmu i jako partnera dialogu dla chrześcijan wskazał teologię naturalną, jedyną poszukującą prawdy na drodze rozumowania. Doktor łaski dobitnie pokazał więc, że miejsce teologii Kościoła jest w świecie ludzkiego poznania, a nie ludzkiej twórczości czy władzy.

W naszych czasach nieraz słyszy się narzekania na fragmentaryzację wiedzy, choć w nieco innym sensie niż ten obecny u Augustyna. Poszczególne nauki zajmują się poznawaniem świata zgodnie z własnymi metodologiami, które bywają przez nie traktowane jako jedyny słuszny punkt widzenia. Najbardziej rzucającym się w oczy jest być może rozdzźwięk między naukami empirycznymi a szeroko pojętą humanistyką. Te pierwsze coraz częściej traktują psychiczno-duchową stronę człowieka jako pochodną zjawisk fizycznych, podczas gdy humanistyka właśnie w przejawach ludzkiego ducha upatruje klucza do tajemnicy człowieczeństwa. Wobec widocznego pomieszania języków teologia może stanowić płaszczyznę porozumienia, gdyż jej punkt widzenia umieszczony jest wyżej: w Bogu, który jest źródłem zarówno ludzkiego ducha, jak i materialnej rzeczywistości. Stąd ma ona ambicje bycia dyskursem totalnym, choć nie totalitarnym; ukazującym spójność całego ludzkiego doświadczenia świata, ale bez sztucznego podporządkowywania

poszczególnych dziedzin wiedzy jednej tylko metodzie. Teologia jest przy tym jednocześnie pokorna i śmiała. Pokorna, bo nieustannie wsłuchuje się w to, co mają do powiedzenia inne nauki. Śmiała, bo wie, że dzięki Objawieniu dysponuje kluczem do ostatecznego zrozumienia świata i człowieka, co czasem zmusza ją to spełnienia funkcji krytycznej. W każdym razie jej żywiołem jest bez wątpienia dialog – z naukami, kulturą, sztuką. Ważnym wymiarem dialogu jest też ten, który toczy się między różnymi, odległymi nieraz, pokoleniami. W czasach, gdy człowiek zdaje się wymyślać sobie ciągle na nowo, teologia uważnie wsłuchuje się także w głosy z przeszłości, wiedząc, że w Kościele również zmarli mają prawo głosu, a postęp w rozumieniu Boga, człowieka i świata nie ma charakteru przyrostu liniowego. Mocno wsparta na Tradycji, nie boi się też wytyczać dróg wiodących w przyszłość, podejmując swoje powołanie prorockie.

Tak wygląda przestrzeń poznawczych zainteresowań teologii. Jak widać, przestrzeń ta jest w zasadzie nieograniczona. Nie można jednak przemilczeć tego, że teologia częstokroć jest dziś traktowana w świecie nauk jak podrzutek, mitologiczny relikw w racjonalnym świecie. To z kolei zmusza ją samą do ciągłego pytania o własną tożsamość i apologii własnej naukowości wobec krytyk płynących ze świata coraz bardziej zdominowanego przez technikę i zamkniętego na jakąkolwiek myśl o transcendencji.

W bieżącym numerze „Studiów Nauk Teologicznych” teologia pojawia się nie jako monologista, ale jako uczestnik rozmowy. W obliczu wspomnianych już zarzutów o nienaukowość, sama siebie uprawomocnia jako naukę (teksty Janusza Pydy OP, Tadeusza Doli, Tomasza Szyszki). Wchodzi w dialog z innymi naukami: lingwistyką (tekst Pawła Sambora OFM), neuronaukami (tekst Mateusza Jarmużewskiego), historią sztuki (tekst Bogusława Kochaniewicza). Odczytując „znaki czasu” również w nawiedzających Kościół kryzysach i sekularyzacji, stara się wytyczyć dla siebie kierunki rozwoju (teksty Tracey Rowland i Ferenca Patscha SJ) i określić swój wkład w budowanie lepszego społeczeństwa (tekst Andrzeja Ochmana). Wreszcie szuka dla siebie inspiracji w głosach mistrzów myślenia teologicznego — współczesnych (teksty Izabelli Smentek, Marcina Walczaka i Lecha Wołowskiego) i dawnych (tekst Marii Piechockiej-Kłós).

Mamy nadzieję, że numer „Studiów Nauk Teologicznych”, który dostają Państwo do ręki, będzie inspirującą lekturą, która pomoże odpowiedzieć sobie na pytanie, jak uprawiać teologię w „epoce świeckiej”. Choć dawno minęły czasy, gdy w teologii powszechnie widziano królową nauk, to nadal ma ona do spełnienia niezwykle ważną rolę w ramach świata ludzkiego poznania.

ks. prof. dr hab. Krzysztof Pawlina